

POGRZEB JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO NA FOTOGRAFIACH ZE ZBIORÓW MUZEUM HISTORYCZNEGO m. KRAKOWA

W maju 1935 r. minęła 50 rocznica śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego. Zmarł on w wyniku nieuleczalnej choroby jaką był rak wątroby i żołądka, dokładnie 12.V.1935 r. o godz. 20.45 w swej sypialni w Pałacu Belwederskim.

Wieść o zgonie Marszałka wstrząsnęła głęboko większością społeczeństwa polskiego. Józef Piłsudski był bez wątpienia postacią kontrowersyjną i jak wiadomo wzbudzał tyleż miłości u swych zwolenników, co niechęci czy wręcz nienawiści u przeciwników. Różnie też w różnych okresach zapatrywano się na jego osobę, idee, które prezentował i politykę jaką prowadził. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, iż był wielkim mężem stanu i gorącym patriotą, a jego autorytet niezwykle mocno zaważył nad losami odrodzonego w 1918 r. Państwa Polskiego. W momencie śmierci Piłsudskiego zapanowało powszechne odczucie skończenia się kolejnego okresu w dziejach Polski, okresu, który sięgał jeszcze epoki romantyzmu i walk powstaniowych i poprzez zrywy rewolucyjne i narodowe 1905, poprzez I wojnę światową objął także 17 lat niepodległości.

Ogólny nastrój przygnębienia i żałoby jaki odczuła na wieść o odejściu starego marszałka duża część Polaków pogłębiała świadomość trudnej sytuacji międzynarodowej grożącej Polsce wielkim niebezpieczeństwem, a także zdecydowanie złej sytuacji wewnętrznej. Widocznym było, iż brak w kraju człowieka, czy ludzi, którzy mogliby stać się godnymi następcami zmarłego i z takim jak on autorytetem kierować coraz trudniejszymi sprawami Polski.

Uroczystości pogrzebowe zostały zakrojone na wielką skalę. Miały z jednej strony być manifestacją prawdziwie odczuwanej żałoby i smutku, z drugiej świadectwem tak dla społeczeństwa polskiego jak i obserwującej z uwagą przebieg wydarzeń w Polsce zagranicy, że władza obozu rządzącego mimo śmierci przywódcy jest silna, w polityce wewnętrznej i zagranicznej nie nastąpią żadne istotne zmiany, a linia wytyczona przez Marszałka zostanie utrzymana i będzie kontynuowana.

Obchody żałobne rozpoczęły się z chwilą wydania przez prezydenta Ignacego Mościckiego w nocy 12.V. odezwy oznajmiającej o śmierci Józefa Piłsudskiego. Ogłoszono 6 tygodniową żałobę narodową. Z odezwą żałobną wystąpił również w imieniu kościoła Prymas Polski kardynał August Hlond. Wkrótce podano do

wiadomości publicznej decyzję pochowania Piłsudskiego w grobach królewskich na Wawelu, na co wysłany do Krakowa gen. B. Wieniawa-Długoszowski uzyskał zgodę metropolity krakowskiego.

W całym kraju rozpoczęły się uroczystości pożegnalne. Odprawiano nabożeństwa za duszę zmarłego, przybierano czarne barwy, ustawiano stosowne dekoracje, oddawano cześć pamięci Marszałka na licznych zebraniach w instytucjach, szkołach, organizacjach społecznych i politycznych. Radio nadawało żałobne audycje, prasa ukazująca się w czarnych obwódkach, informowała obszernie o przebiegu kolejnych obrzędów i o wrażeniu jakie ten zgon wywarł w kraju i innych państwach. Z całej Polski i z poza jej granic napływały masowo telegramy i listy kondolencyjne skierowane do Prezydenta Rzeczypospolitej, rządu i rodziny zmarłego.

Właściwe uroczystości żałobne trwały tydzień. Najpierw odbywały się w Warszawie. Po zabalsamowaniu zwłok, wystawiono je w jednej z sal Pałacu Belwederskiego, gdzie przez parę dni liczne delegacje złożone z najwyższych dostojników państwowych, wojskowych oraz korpusu dyplomatycznego przybywały by oddać hołd zmarłemu. Następnie trumnę przewieziono do katedry Św. Jana, by rzesze zwykłych ludzi mogły przejść przed nieżyjącym wodzem i wreszcie 17.V. po mszy żałobnej odprawionej przez kardynała Kakowskiego przewieziono zwłoki na lawecie armatniej na Pole Mokotowskie, gdzie odbyła się dowodzona przez gen. Gustawa Orlicz-Dreszera defilada Wojska Polskiego. Bezpośrednio stamtąd przeniesiono trumnę do specjalnego pociągu, mającego udać się do dawnej stolicy Polski.

Tymczasem Kraków już od paru dni przygotowywał się na przyjęcie w Katedrze Wawelskiej szczątków Marszałka. 13.V. odbyło się żałobne posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem prezydenta miasta dr Mieczysława Kaplickiego, na którym po oddaniu hołdu pamięci przywódcy powołano Komitet Uroczystości Pogrzebu. Miał on szybko i wszechstronnie przygotować miasto do obrzędów. Pracy było niemało, należało zadbać o uporządkowanie i udekorowanie trasy konduktu, należało przygotować zakwaterowanie i wyżywienie dla około 300 tysięcy osób, bo tyle przewidywano uczestników pogrzebu, trzeba było też pomyśleć o komunikacji, wreszcie zapewnić stosowną informację ustną i drukowaną. Kraków nie był mia-

stem dużym, tak ogromny zjazd gości wymagał od jego mieszkańców i władz dużego wysiłku i niemałych poświęceń. W rezultacie jednak energicznych działań i dużej ofiarności społeczeństwa miasta na 18.V. wszystko było gotowe.¹

Pociąg wiozący trumnę z Józefem Piłsudskim nadjechał na dworzec krakowski ok. godz. 8.30. Był eskortowany przez pancerny pociąg „Piłsudczyk”, a poprzedzony przyjazdem dwu innych, wiozących prezydenta Mościckiego, rodzinę Marszałka i delegacje zagraniczne. W chwili przybycia na dworzec krakowski pociągu żałobnego zdarzył się wypadek, któremu potem, jak to zwykle bywa przy takich okazjach nadano cechy nadprzyrodzone. Jak wspomina jeden z obserwatorów, płk T. Tomaszewski, „...w chwili zatrzymania się pociągu rozległ się donośny trzask, aż do złudzenia przypominający strzał. Do platformy z trumną przystawiono specjalną pochylnię. Okazało się, że pochylnia nie pasuje, a raczej wagon nie pasuje do pochylni, gdyż jeden jego koniec osiadł wskutek pęknięcia resoru. Nowiutki wagon wprost z zakładów ostrowieckich, obliczony na ciężar 15 ton, a wiozący najwyżej 3—4 tony. I oto pęka nowiutkie pióro resoru, tuż w obliczu widzów i wystanników nieomal z całego świata. Toteż nic dziwnego, że wróźbici wiążąc wczorajszą czarną burzę (w przeddzień pogrzebu miała miejsce w Krakowie silna burza, która poczyniła wielkie straty) z dziś pękniętym resorem przepowiadali jak najbardziej ponurą przyszłość...”²

Dalsze uroczystości przebiegały już bez zakłóceń. Przy wtórze 18 werbli oficerowie przenieśli trumnę na przygotowany do tego celu postument, przy którym modlił się krótko arcybiskup Sapieha, następnie przeniesiono ją na lawetę armatnią stojącą na placu przed dworcem i olbrzymi kondukt ruszył w kierunku Wawelu. Szedł ulicami udekorowanymi kirem, między szpalerami wojska i licznie zgromadzonych widzów. Szedł w powadze i ciszy, przerywanej tylko żałobnymi śpiewami duchowieństwa. Otwierały pochód poczty sztandarowe, dalej niesiono na poduszkach odznaczenia zmarłego, 2 oficerów prowadziło okrytego czernią konia Marszałka, szły kolumny wojska różnych broni, szło duchowieństwo różnych wyznań, przedstawiciele najwyższych władz państwowych, korpusu dyplomatycznego, organizacji politycznych, społecznych i stowarzyszeń, szły delegacje zagraniczne, polonia, młodzież i wielu, wielu innych.

Trasa konduktu wiodła z dworca kolejowego, ulicą Lubicz, Basztową, Dunajewskiego (obecnie 1 Maja) i Szczepańską do Rynku, gdzie z wieży Mariackiej odegrano Bogurodzicę, a potem ulicą Wiślną, Straszewskiego i Podzamcze na Wawel.

Przed wejściem do katedry prezydent Mościcki wygłosił uroczyste pożegnalne przemówienie, po czym trumnę wniesiono do wnętrza świątyni i rozpoczęła się celebrowana przez metropolitę krakowskiego arcybiskupa Adama Stefana Sapiehę msza żałobna. Po jej zakończeniu biskup unicko-grecki Kocyłowski odprawił panichidę. Po odśpiewaniu Requiem generałowie na ramionach znieśli trumnę z Marszałkiem do krypty Św. Leonarda i umieścili ją na postumencie w sąsiedztwie grobowców Poniatowskiego, Sobieskiego i Kościuszki. Uderzył „Zygmunt”, odpowiedzieli mu dzwony wszystkich kościołów Krakowa, rozległa się

salwa 101 wystrzałów armatnich, odśpiewano hymn i Pierwszą Brygadę, uroczystości dobiegły końca.³

Uroczystości dobiegły końca, lecz echa tego wydarzenia długo jeszcze rozbrzmiewały w Krakowie i całym kraju. Szerzony przez zwolenników Piłsudskiego, a popierany przez władze kult zmarłego był starannie podtrzymywany aż do końca XX-lecia międzywojennego. Do krypty wawelskiej ciągnęły stale rzesze ludzkie, nieomal pielgrzymki, wznoszono pomniki, odsłaniano pamiątkowe tablice, wydawano panegiryczne książki, obchodzono uroczystości kolejne imieniny Marszałka, a w każdą rocznicę zgonu liczne delegacje składały hołd zwłokom Piłsudskiego na Wawelu. W samym Krakowie tuż po pogrzebie rozwinięto na wielką skalę akcję sypania kopca jego imienia.⁴

Tak z pogrzebu jak i z uroczystości towarzyszących, a także z kolejnych obchodów rocznicowych zachowała się do naszych czasów stosunkowo liczna dokumentacja fotograficzna i filmowa. Nic w tym dziwnego zważywszy, że prawie wszystkie gazety od najpopularniejszych dzienników po pisma najbardziej ambitne, w okresie żałoby zamieszczały nie tylko bogate serwisy fotograficzne będące ilustracją artykułów, sprawozdań i relacji. Poszczególne agencje, firmy i zakłady fotograficzne sporządzały całe zestawy zdjęć w ozdobnych ramach czy passe-partout, fotografowały osoby prywatne, nakręcono także kilka filmów.

Oczywiście duża część tej dokumentacji uległa zniszczeniu, zwłaszcza w okresie II wojny światowej, niemniej w bibliotekach, archiwach i zbiorach prywatnych można odnaleźć jeszcze dzisiaj sporo interesujących fotografii przedstawiających te wydarzenia.

Wśród zachowanych dokumentów i zdjęć upamiętniających pogrzeb Piłsudskiego, na uwagę zasługuje m.in. różnorodny i dość liczny zbiór oryginalnych negatywów i starych fotografii zgromadzony przez Dział Dokumentacji Fotograficznej Muzeum Historycznego m. Krakowa.

W zbiorze tym liczącym ok. 800 pozycji, a obrazującym pogrzeb, uroczystości żałobne i kolejne obchody rocznicowe, a także sypanie kopca imieniem Marszałka na Sowińcu możemy ze względu na rodzaj i tematykę zdjęć wyróżnić trzy grupy.

Pierwszą i najcenniejszą stanowią oryginalne mało-obrazkowe czarno-białe negatywy o formacie 24×36 mm w liczbie 42 sztuk, dar Stanisława Mieroszewskiego, przekazany do Muzeum Historycznego miasta Krakowa w roku 1969.

Nie udało się ustalić kto jest autorem zdjęć, można jedynie przypuszczać, iż robił je ktoś związany z Agencją Fotograficzną „Światowid”, albowiem dwa spośród omawianych negatywów są reprodukowane w gazecie „Światowid” z maja 1935 roku, a trzy następne w innych gazetach z tego samego okresu, ale z zaznaczeniem, że wykonała je Agencja „Światowid”. Negatywy przedstawiają przebieg całości pogrzebu Piłsudskiego w Krakowie w dniu 18. maja 1935 roku — począwszy od przybycia pociągu ze zwłokami na dworzec, poprzez widok poszczególnych fragmentów konduktu na całej jego trasie po ostatnie uroczystości na Wawelu i w krypcie Św. Leonarda.

Druga grupa licząca 40 pozycji, zawiera stare foto-

grafie, otrzymane przez Muzeum Historyczne m. Krakowa w formie darów lub przekazów w latach 1953, 1963, 1972 i 1985.

Pierwszy najstarszy przekaz z roku 1953 to dziewięć zdjęć o dużych formatach (29,5×40, 37×48, 38×84, 40×30 cm), spośród których osiem jest niesygnowanych, a jedno posiada pieczętkę krakowskiej firmy fotograficznej „Braci Karasiów”. Fotografie te otrzymało Muzeum z Archiwum Akt Dawnych w Krakowie, a przedstawiają on m.in. kondukt pogrzebowy w Rynku Głównym, trumnę przed wejściem do Katedry Wawelskiej, zwłoki Marszałka w szklanej trumnie i dzieci w krypcie Św. Leonarda.

Przekaz z roku 1963, będący darem Ireny Fischer, zawiera 19 zdjęć o przeciętnym formacie 9×14 cm. Pięć z nich posiada pieczętkę znanego fotografa krakowskiego Stanisława Muchy, jedno wykonane jest przez Stanisława Kolowcę, długoletniego kierownika pracowni fotograficznej Miejskiego Muzeum Przemysłowo-Technicznego w Krakowie. Reszta fotografii jest niesygnowana. Obrazują poszczególne sceny z pogrzebu Piłsudskiego m.in. kondukt formujący się przed dworcem, bramę żałobną na placu Kolejowym, przejście ulicami Basztową i Straszewskiego, kondukt pod Wawelem i trumnę na lawecie przed wejściem do katedry, a także osoby biorące udział w uroczystościach m.in. prezydenta Mościckiego, żonę i córki Marszałka prowadzone przez generałów Smigłego-Rydzę i Sosnkowskiego, delegacje zagraniczne np. niemiecką z Goeringiem i francuską z Petainem i Lavallem.

Kolejny przekaz z roku 1972, ofiarowany przez Franciszka Bednarza liczy jedenaście fotografii o wielkości 17×23 cm, oprawnych w tekturowe passe-partout o wymiarach 29,5×33,5 cm. Każda z nich posia-

da nadruk „*Fragment pogrzebu I Marszałka Polski ś.p. Józefa Piłsudskiego, w Krakowie dnia 18/5 1935*”. Wszystkie fotografie tego przekazu wykonała firma „*Foto-Express*”, Kraków, ul. Grodzka 62. Ukazują sceny na dworcu krakowskim oraz na placu dworcowym m.in. pociąg żałobny, przeniesienie trumny na lawetę i formowanie się konduktu pogrzebowego.

Ostatnim nabytkiem w omawianej grupie jest fotografia o wymiarach 9×14 cm, dar Wł. Potok z roku 1985. Jest niesygnowana, a przedstawia przemarsz oddziału kawalerii linią A-B w Rynku Gł.

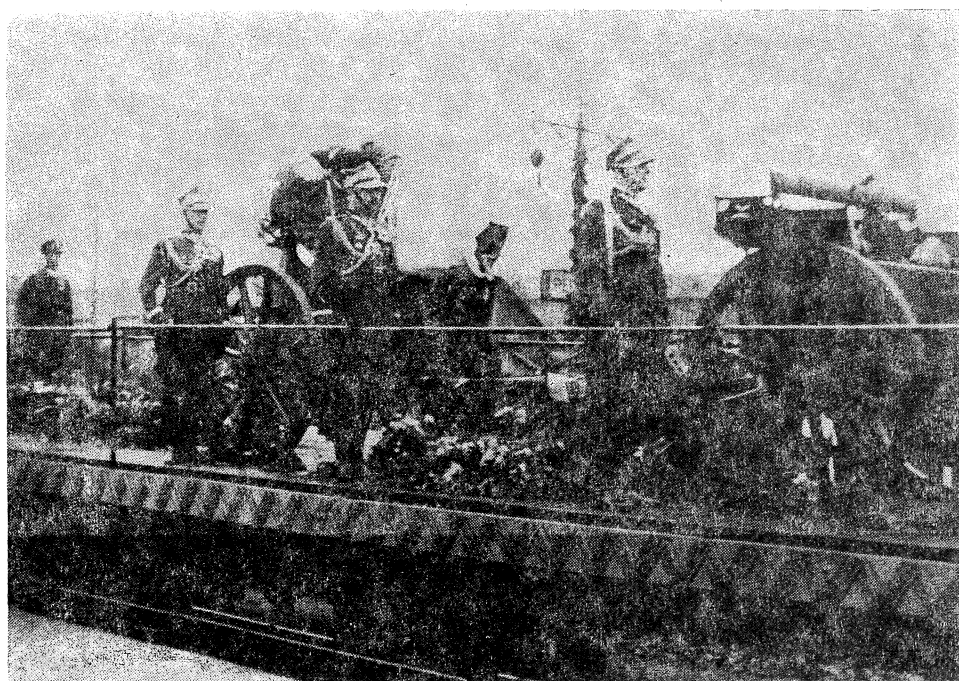
Trzecia i najliczniejsza, ok. 730 pozycji, grupa fotografii jest w całości przekazem „*Dziennika Polskiego*” z roku 1974 i została wykonana przez Agencję Fotograficzną „*Światowid*”. Zawiera ona długie serie zdjęć przedstawiających sceny z sypania kopca Piłsudskiego na Sowińcu, z uroczystości rocznicowych na Wawelu (imieniny, śmierć) z odsłaniania tablic i pomników, a także z innych okazjnych zebrań i manifestacji ku czci Marszałka.

Przyjrzyjmy się teraz nieco bliżej fotografiom dotyczącym samego pogrzebu Piłsudskiego, a więc I i II grupie omawianego zbioru.

Dwa filmy negatywowe uzupełnione starą fotografią dają prawie pełny obraz uroczystości krakowskich, ukazując pogrzeb od momentu przybycia na dworzec pociągu żałobnego do chwili złożenia trumny w krypcie Św. Leonarda na Wawelu. Spróbujmy patrząc na ułożone w porządku chronologicznym zdjęcia prześledzić poszczególne sceny tej żałobnej uroczystości.

Oto pierwsze fotografie — trumna ze zwłokami Marszałka przybywa na Dworzec Zachodni w Krakowie. Na pierwszym zdjęciu udekorowana wielkim orłem i flagami narodowymi, samotnie stojąca na peronie, lokomotywa pociągu żałobnego. Na następnym,

1. Wagon-platforma ze stojącą na nim trumną ze zwłokami Marszałka





2. Postępujący w pochodzie prezydent Mościcki

wagon — platforma ze spoczywającą na ławecie armatniej, owiniętą sztandarem trumną. Wokół wyprężeni na baczność oficerowie. Rozpoznajemy m.in. gen. B. Wieniawę-Długoszowskiego oraz generałów Janusza Głuchowskiego i Mieczysława Norwid-Neugebauera. Z kolei kilkanaście ujęć oczekujących na przybycie pociągu z trumną, licznie zgromadzonych przed dworcem uczestników pochodu.

Oto w otoczeniu rodziny, spowite od stóp do głowy gęstymi czarnymi welonami żona i córki Marszałka, dalej prezydent Ignacy Mościcki w towarzystwie szefa protokołu dyplomatycznego, płk Władysława Romera oraz adiutanta, kapitana Józefa Hartmana. Na innym zdjęciu Rada Miasta Krakowa. Wśród ustawionych rzędem czarno odzianych mężczyzn noszących na szyi łańcuchy z odznaką swej godności widzimy wiceprezydentów dr Stanisława Klimeckiego i dr Witolda Ostrowskiego. Następne fotografie — przed budynkiem Dworca Głównego grupa wyższych oficerów marynarki wojennej w galowych mundurach i dwu starszych cechów krakowskich w bogatych narodowych strojach ze sztandarem. Pod bramą żałobną ustawioną na placu przed dworcem stoją duchowni prawosławni i ewangeliccy.

I wreszcie pojawia się trumna — na zdjęciu, oficerowie przymocowywujący ją do ławety armatniej.

Na kilkudziesięciu następnych fotografiach oglądamy wyjście konduktu z placu Kolejowego i jego przejście ulicami Lubicz, Basztową, Dunajewskiego (obecnie 1 Maja) do Rynku, a potem Wiślną i Straszewskiego. Na zdjęciach udekorowane czarnymi flagami ulice, tłumy widzów zgromadzonych w szpalerach i domy, w których oknach widnieją gęsto ściśnione głowy oglądających pogrzeb krakowian.

Kroczący ulicami kondukt ujmowany jest w całości, w większych i mniejszych fragmentach, z boku,

przodu, z tyłu i z góry, w perspektywie i w zbliżeniach. Zdjęcia ukazują całe kolumny pochodu, poszczególne grupy i grupki, a także pojedyncze osoby biorące udział w uroczystościach.

Oto kondukt wychodzi z placu przed dworcem i kieruje się w stronę ulicy Lubicz. Między postępującą za ławetą wiozącą trumną rodziną zmarłego, a czołem głównej kolumny idzie Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki w towarzystwie adiutanta oraz szefa Gabinetu Cywilnego PR, Swieżawskiego i szefa Gabinetu Wojskowego PR, płk. Piotra Gołuchowskiego z 1 Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego.

Miejsce jakie zajmuje w pochodzie ma podkreślać najwyższą funkcję jaką pełni w państwie, funkcję, którą tak umocniła Konstytucja Kwietniowa — ostatni dokument, na którym ciężko chory Marszałek złożył swój podpis. Mościcki odziany na czarno, z odkrytą głową i cylindrem w opuszczonej ręce, idzie wyprostowany i pełen powagi. Jego twarz wyraża głęboki smutek. Można jednak zadawać sobie pytanie czy żałoba ta jest istotnie głęboka. Wiadomo wprawdzie, że ten skądinąd wybitny naukowiec i twórca polskiego przemysłu chemicznego, ale w gruncie rzeczy żaden polityk, bez pomocy Piłsudskiego nigdy nie mógłby nawet marzyć o zajęciu najwyższej godności w państwie. Wiadomo jednak również, że jego rola za życia Marszałka ograniczała się wyłącznie do funkcji reprezentacyjnych, co zapewne nie zaspokajało rozbudzonych ambicji, tego tak nagle wysoko wyniesionego profesora chemii. Śmierć Piłsudskiego otwierała przed nim nowe perspektywy, dawała szanse usamodzielnienia się i zakosztowania prawdziwej władzy. Jak się zresztą wkrótce okazało Mościcki tę okazję potrafił wykorzystać. Nie licząc się z wolą zmarłego, który wskazał swego następcę

w osobie Walerego Sławka, odmówił zrzeczenia się piastowanego urzędu (co winien był uczynić w momencie ukonstytuowania się nowego parlamentu w październiku 1935) i wykorzystując nienajlepsze dla Sławka układy, prezydenturę zatrzymał.⁵

Na kolejnym zdjęciu widzimy postępującą załawetą, wdowę po Marszałku Aleksandrę Piłsudską prowadzoną pod rękę przez gen. Edwarda Smigłego-Rydzę oraz w drugiej parze starszą córkę zmarłego Wandę w towarzystwie gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Zestawienie i usytuowanie tych par jest bardzo wymowne. Wskazuje niedwuznacznie na Rydzę jako następcę Piłsudskiego na stanowisku najwyższego wodza, świadcząc równocześnie o odsunięciu Sosnkowskiego, któremu według starszeństwa należała się sukcesja po zmarłym Marszałku. Nie otrzymał jej z paru względów. Z jednej strony pamiętano mu ciągle jeszcze swoistą dezercję, jaką była próba samobójcza w czasie zamachu majowego, nadwyrażająca bardzo starą przyjaźń z Piłsudskim, z drugiej uważany był za polityka dużo sprawniejszego i bardziej doświadczonego od Rydzę, a to nie było na rękę Mościckiemu i jego stronnikom. Sam Sosnkowski określany przez Marszałka mianem „wygodnego sybaryty” dał się zresztą dosyć spokojnie odsunąć na boczny tor. Jego osoba miała wypłynąć po raz ostatni dopiero w czasie II wojny światowej, kiedy to po tragicznej śmierci Władysława Sikorskiego objął stanowisko Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych.⁶

Następne fotografie — wychodzący z placu Kolejowego kondukt mija pałac Wołodkowiczów. Widzimy delegację francuską. W pierwszym szeregu podążają marszałek Philippe Pétain i premier rządu francuskiego Pierre Laval.

Przysłanie przez władze francuskie na pogrzeb Piłsudskiego osobistości tak wysokiej rangi miało

świadczyc o bliskich i bardzo zażyłych stosunkach łączących oba kraje. W praktyce stosunki owe układały się dość różnie. Była wprawdzie Francja najbliższą i najpoważniejszą sojuszniką Polski, oba kraje łączyły daleko idące układy polityczne i wojskowe, ale lojalność strony francuskiej w ich wykonywaniu mogła budzić poważne zastrzeżenia. Sama słaba i politycznie rozbita, przez całe XX-lecie grała Francja wobec Polski rolę wielkiej i łaskawej protektorki, co nie przeszkadzało jej zupełnie w prowadzeniu polityki godzącej często w podstawowe interesy swej „podopiecznej”, że przypomnimy choćby tylko sprawę układów locarneńskich.⁷

Na innym zdjęciu, także mijająca pałac Wołodkowiczów delegacja angielska. Na jej czele postępuje przedstawiciel króla Jerzego V, marszałek polny lord of Cavan. Nierównie niższy szczebel tej reprezentacji świadczył o raczej chłodnych stosunkach na linii Warszawa—Londyn. Istotnie były one aż do 1934 roku dosyć ozięble i ogólnie rzecz biorąc nikłe. Taki stan rzeczy wypływał ze stanowiska Brytyjczyków, którzy od zakończenia I wojny światowej popierali Niemcy, zgodnie ze swą żelazną zasadą utrzymywania równowagi między tymi ostatnimi, a Francją. Polska w oczach Londynu umacniała pozycję Paryża, była więc zwalczanym przeciwnikiem. Pewna poprawa w stosunkach polsko-angielskich nastąpiła dopiero w 1934 roku, kiedy to Piłsudski uważając, że w polityce europejskiej zaznacza się istotna przewaga Londynu nad Paryżem, nakazał ministrowi spraw zagranicznych Beckowi szukania bliższego kontaktu z Wielką Brytanią. Ponieważ sytuacja była sprzyjająca, hitlerowskie Niemcy zaczęły bowiem właśnie zagrażać angielskiej polityce równowagi, doszło do pewnego, acz jeszcze bardzo ostrożnego zbliżenia.⁸

Na kolejnych zdjęciach widzimy kondukt posuwają-

3. Delegacja francuska





4. *Delegacja angielska*

cy się ulicą Lubicz w kierunku Basztowej. Postępującą na tym odcinku trasy grupę rządową otwiera ówczesny premier płk Walery Sławek, najbliższy przyjaciel i współpracownik Piłsudskiego, przewidziany przez niego po swej śmierci na Prezydenta Rzeczypospolitej. Był on związany z Marszałkiem od najwcześniejszych lat. Łączyła ich działalność w PPS, Związku Strzeleckim, ZWC i Legionach. Po zamachu ma-

jowym pełnił Sławek wielokrotnie urząd premiera i marszałka sejmu. On to utworzył na polecenie Piłsudskiego słynny BBWR i przez szereg lat pełnił funkcję jego prezesa. Był uważany za głównego ideologa obozu sanacyjnego i głównego twórcę konstytucji z roku 1935. Bezkompromisowy w działaniu gdy chodziło o wykonanie woli Marszałka znany był równocześnie z niezłomnych zasad, nieposzlakowanej uczci-

5. *Grupa rządowa z Walerym Sławkiem przechodzi ul. Lubicz*



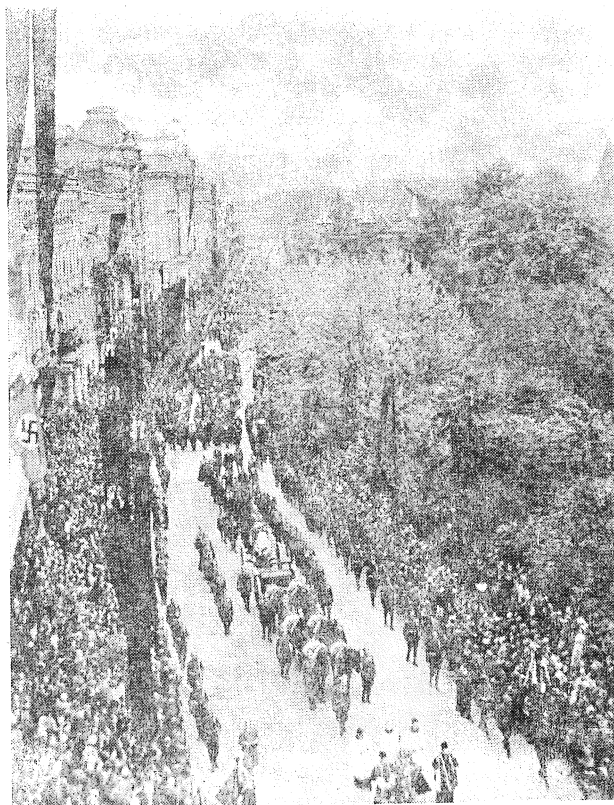


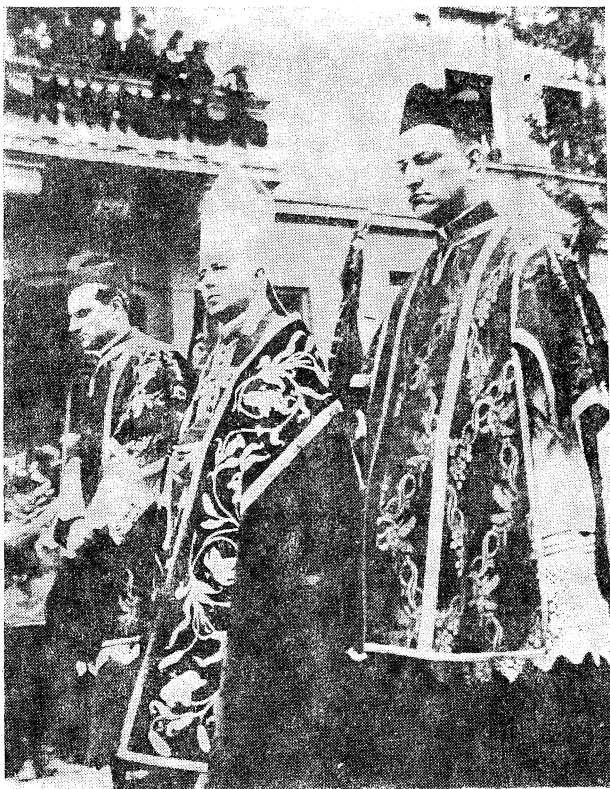
6. Biskup unicko-grecki Kocyłowski

7. Delegacja niemiecka



8. Kondukt w ul. Basztowej





9. Biskup polowy Józef Gawlina



10. Koń Marszałka

wości i dużej skromności osobistej. Odsunięcie po śmierci Piłsudskiego od władzy przyjął z wielkim rozgoryczeniem. Ten działacz o XIX-wiecznej mentalności, pozbawiony oparcia w uwielbianym Komen-dancie, niezdolny do snucia intryg politycznych mających na celu wywyższenie własnej osoby, utracił grunt pod nogami. Rozgoryczony i rozczarowany do

własnego obozu, pełen jak najgorszych przeczuć co do dalszych losów Polski, 2.IV.39 r. popełnił samobójstwo.⁹

Obok Sławka w grupie rządowej widzimy na zdjęciu ówczesnego marszałka senatu, Władysława Raczkiewicza — dwukrotnego ministra spraw wewnętrznych, wielokrotnego wojewodę, prezesa Rady Orga-

11. Kondukt w Ryńku Głównym



nizacji Polaków z Zagranicy i Światowego Związku Polaków, w okresie II wojny Prezydenta Rzeczypospolitej. Za nim postępują kolejni premierzy pomajowych rządów. Kazimierz Świtalski, polityk o przeszłości legionowej, pełniący urząd prezesa RM w latach 1928—29, później m.in. wojewoda krakowski, Aleksander Prystor, bliski Piłsudskiemu jeszcze z działalności w Wydziale Bojowym PPS, a potem ZWC, wielokrotny minister różnych resortów, premier w okr. 1931—33, od 1935 marszałek Senatu. Znany z reformy szkolnictwa, Janusz Jędrzejewicz, premier w latach 1933—34 i Leon Kozłowski, były legionista, pełniący urząd premiera w latach 1934—35.

Z kolei kondukt wkracza w ul. Basztową. Przed lawetą z trumną postępuje w asyście dwu księży, odziany w uroczyste szaty liturgiczne biskup połowy Józef Gawlina, dalej kolumna duchownych w białych komżach, a na odcinku między Kleparzem i Długą maszerujący w zwartym szyku żołnierze. Pojawia się także po raz pierwszy, otwierając główną grupę pochodu, delegacja niemiecka. W pierwszym rzędzie idą premier pruski Goering w towarzystwie ambasadora von Moltke, generała von Bocka i innych wyższych oficerów.

Pogrzeb Piłsudskiego wypadł w okresie gdy Niemcy dalekie były jeszcze od potęgi jaką miały osiągnąć cztery lata później. Polska z jej ówczesnymi możliwościami wojskowymi, a co ważniejsze z sojuszami, zwłaszcza francuskim, mogła poważnie zaszkodzić zachodniemu sąsiadowi krzyżując rozległe plany Hitlera. Robił on też wówczas co tylko mógł, by temu zapobiec i zapewnić sobie jeśli nie życliwość to przynajmniej neutralność władz polskich. W 1934 roku podpisał skwapliwie deklarację o nieagresji, a z jego ust i ust podległych mu dostojników płynęły w stronę Polski zapewnienia o pokoju i przyjaźni.¹⁰

Na kolejnym zdjęciu idący w posuwającym się ciągle ul. Basztową kondukcje, biskup unicko-grecki Kocyłowski, w młtrze o kształcie korony i uroczystych

szatach. Towarzyszy mu trzech innych duchownych tego wyznania.

Kondukt w ulicy Dunajewskiego — za trumną postępuje, ujęta w dużym zbliżeniu wdowa po Marszałku, Aleksandra Piłsudska w towarzystwie gen. Śmigłego-Rydza z jednej i gen. Wacława Stachiewicza z drugiej strony. Dalej wśród podążającej za trumną rodziny zmarłego rozpoznajemy młodszą córkę Jadwigę prowadzoną przez jednego z licznych braci Marszałka, Adama.

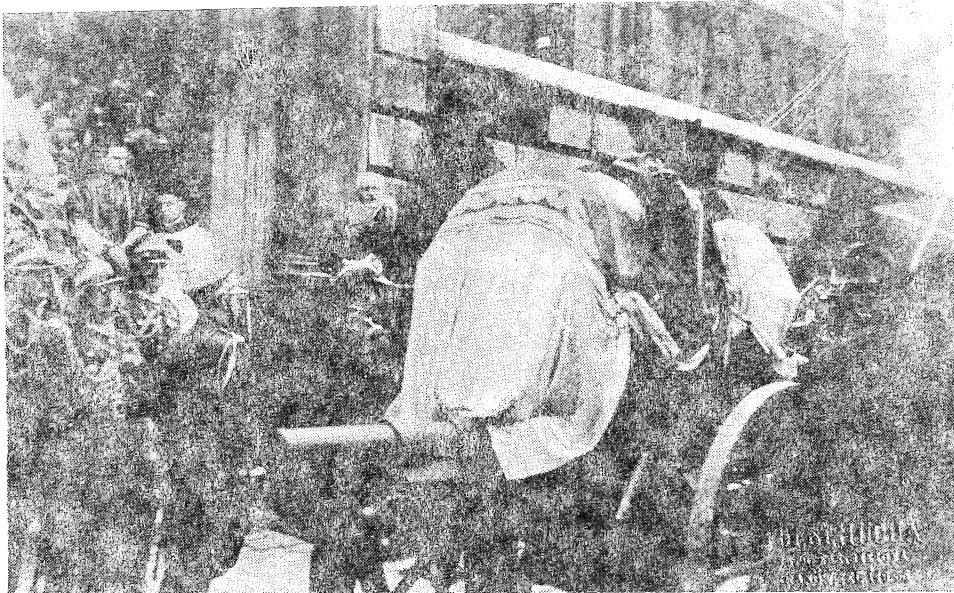
Z ulicy Dunajewskiego pochód skręca w wiodącą ku Rynkowi ul. Szczepańską — na zdjęciu trzech księży niosących krzyż i żałobne latarnie, za nimi posuwa się duża grupa zakonnic, w których rozpoznajemy Siostry Miłosierdzia. Z kolei wydłużony szereg oficerów polskich i obcych niosących na poduszkach liczne odznaczenia zmarłego, a za nimi mijający Pałac Sztuki, przed którym wystawiono na podniesieniu popiersie Marszałka, okryty czarną płachtą koń. Nie jest to historyczna „Kasztanka”, lecz tylko grający jej rolę koń z 8 Pułku Ułanów ks. Józefa Poniatowskiego. Prowadzą go żołnierze tegoż Pułku, chorąży Karol Geier i wachmistrz Paweł Kijowski.

Pochód osiąga Rynek Krakowski. Na zdjęciach widzimy m.in. przemarsz oddziału kawalerii linią A—B oraz lawetę z trumną w otoczeniu generalicji na tle szpalerów wojska i tłumnie wypełniających Rynek widzów. Pojawia się również znowu Aleksandra Piłsudska z Rydzem. Z drugiej strony towarzyszy jej gen. dr Stanisław Rouppert, ówczesny szef Departamentu Zdrowia MS Wojskowych, były naczelny lekarz I Brygady. Wśród otaczających trumnę oficerów rozpoznajemy także gen. Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego, jednego z pierwszych ułanów legionowych, ulubieńca Marszałka i jego byłego adiutanta, znanego bywalca środowisk artystycznej cyganerii, przyjaciela poetów, powszechnie lubianego i podziwianego za urodę, odwagę i fantazję.

Po opuszczeniu Rynku kondukt kieruje się ulicami

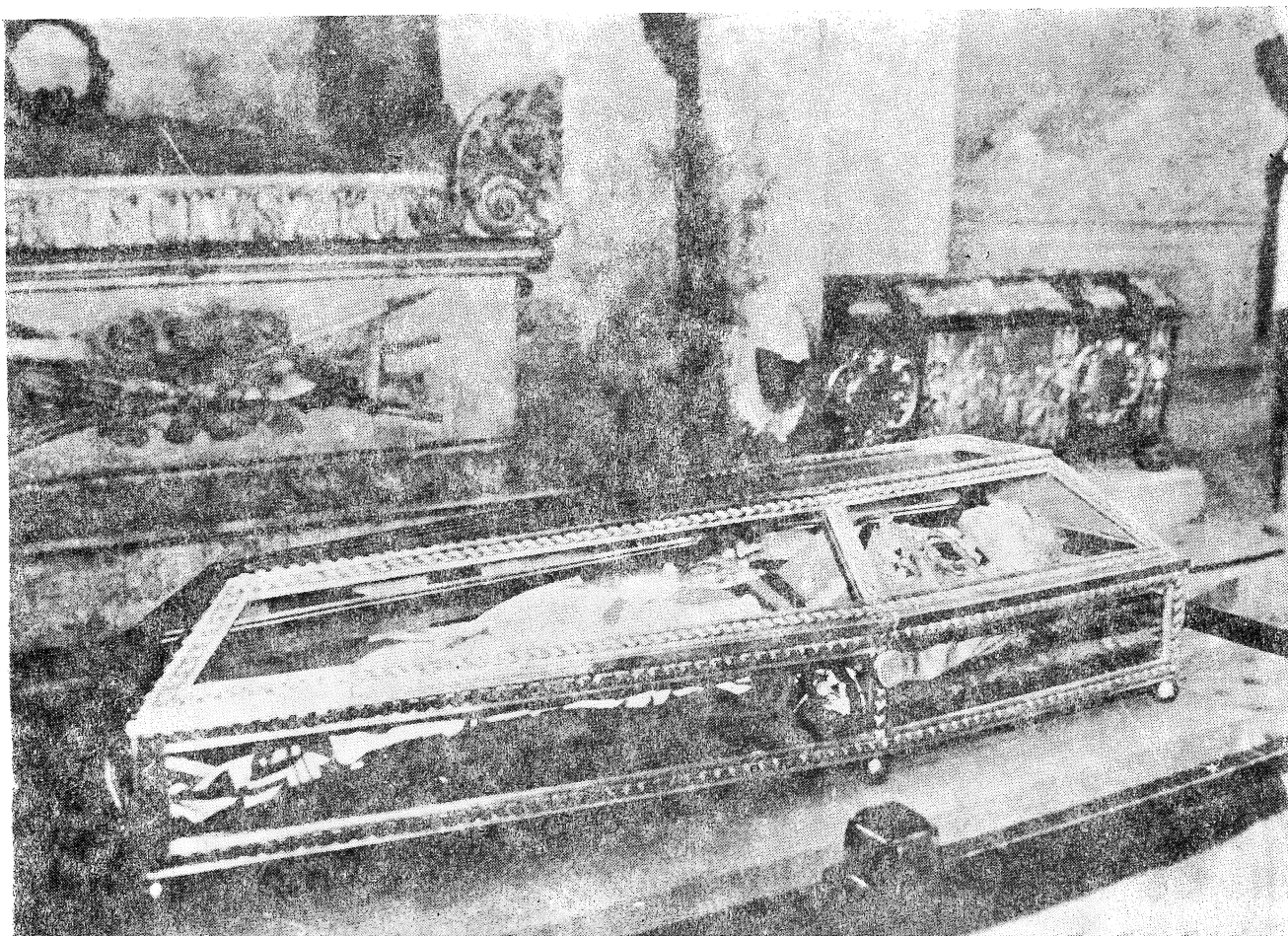
12. Czoło pochodu w ul. Podzamcze





13. Prezydent Mościcki wygłasza przemówienie

14. Zwłoki Piłsudskiego w szklanej trumnie



Wiślną, Straszewskiego i Podzamcze na Wawel. Na fotografiach szeregi o dzianych w białe komże księży śpiewających żałobne pieśni, delegacje oficerów z olbrzymimi wieńcami, maszerujące poczty sztandarowe legionistów i Zw. Strzeleckiego. Na jednym ze zdjęć ogólny widok udekorowanego flagami, zniczami i wielkim wizerunkiem krzyża Virtuti Militari, Wawelu, ujętego od ul. Straszewskiego. Widoczna jest także grupa chłopów w strojach krakowskich otaczająca pomnik Kościuszki.

Czoło pochodu dochodzi ulicą Podzamcze do stóp wzgórza wawelskiego — na kolejnych fotografiach trumna na lawecie i otaczający ją wyżsi wojskowi m.in. gen. Wieniawa-Długoszowski i gen. Roupert. żona i córki zmarłego oraz prezydent Mościcki ze świtą.

Pochód wkracza na wzgórze, na zdjęciach stojące pod murami naprzeciw bastionu Władysława IV, poczty sztandarowe salutują mijającą je trumnę. Pod pomnikiem Kościuszki przechodzą poszczególne grupy konduktu. Widzimy m.in. biskupa polowego Gawlinę, Walerego Sławka i podążających za nim członków rządu, reprezentantów Sejmu i Senatu z Władysławem Raczkiewiczem, grupkę krewnych Marszałka oraz generałów Rydza i Sosnkowskiego.

Z kolei uwieczniona na kliszy fotograficznej scena przed wejściem do katedry. Prezydent Mościcki stojący na małym podwyższeniu wygłasza pożegnalne przemówienie — przed nim okryta sztandarem trumna, wokół licznie zgromadzeni uczestnicy uroczystości, w głębi na schodach wiodących do katedry, duchowieństwo przemieszane z wojskowymi. Rozpoznajemy m.in. arcybiskupa Adama Stefana Sapiechę, metropolitę krakowskiego i gospodarza katedry wawelskiej oraz biskupa Gawlinę. Na następnym zdjęciu generałowie wnoszą na ramionach trumnę do świątyni.

Jedyna fotografia z wnętrza kościoła, wykonana podczas odprawiania mszy żałobnej przedstawia siedzącą w pierwszym rzędzie krzesel w kaplicy Św. Stanisława delegację niemiecką z Goeringiem i von Moltkem pośrodku.

Zbliżamy się do końca opisywanej serii zdjęć. Dwie ostatnie fotografie ukazują szklaną trumnę spoczywającą w krypcie Św. Leonarda na tle sarkofagów Kościuszki i Poniatowskiego. Przez szklane tafle widać zwłoki Marszałka. Ubrany jest w mundur ozdobiony trzema krzyżami i szeroką wstęgą orderu Virtuti Militari. W skrzyżowanych dłoniach trzyma rzymski krzyż z Matką Boską Ostrobramską.

Omawianą kolekcję zamykają dwie pamiątkowe kartki, jedna z popiersiem Piłsudskiego na tle Wawelu i napisem „Kraków 1935”, druga ze stojącą na postumencie okrytym sztandarem, kryształową urną z sercem Marszałka.

Cały omawiany tu zbiór negatywów i fotografii, bę-

dący w posiadaniu Muzeum Historycznego m. Krakowa jakkolwiek zróżnicowany pod względem pochodzenia, a co za tym idzie także pod względem jakości wykonania, formatów i stanu zachowania poszczególnych zdjęć stanowi jeśli nie pełną to w każdym razie bardzo bogatą i interesującą dokumentację po grzebu Józefa Piłsudskiego w Krakowie i jest cennym materiałem źródłowym dla badaczy tamtego okresu historii.

P R Z Y P I S Y

¹ Gazeta Urzędowa Zarządu Miejskiego w Stoł.-Król. Mieście Krakowie, 18 maja 1935 R. Nr 5a.

² 66 — płk. dypl. Tadeusz Tomaszewski, *Pogrzeb Piłsudskiego w Krakowie*, w: „Wiadomości” nr 16 z 2 kwietnia 1951 r. Londyn, w: A. J. Narbut-Łuczyński, *U kresu wędrówki. Wspomnienia*, Gryf Publications LTD Londyn 1966.

³ Przy opisie pogrzebu wykorzystano materiały zawarte w gazetach:

Ilustrowany Kurier Codzienny z 14—24 maja 1935 r., Światowid z 20 maja 1935.

Tempa Dnia z 13, 15, 18, 21 maja 1935,

Kolejowe Przysposobienie Wojskowe z 21 maja 1935 oraz w albumie „Gdy wódz odchodził w wieczność”, Kraków 1935.

⁴ Budowę kopca rozpoczęto w 1934 roku, w 20-lecie wymarszu I Kompanii Kadrowej z Krakowa.

⁵ Min. A. Micewski, *Z geografii politycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1964, T. Jedruszczak, *Piłsudczycy bez Piłsudskiego*, Warszawa 1953, J. Holzer, *Mozaika polityczna II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, M. Drozdowski, *Sprawy i ludzie II Rzeczypospolitej*, Kraków 1979, Ajnenkiel, *Polska po przewrocie majowym*, Warszawa 1980.

⁶ Min. Micewski j.w. H. i T. Jedruszczakowie, *Ostatnie lata II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1970, P. Stawecki, *Następcy Komendanta*, Warszawa 1969, T. Katelbach, *Piłsudski i Sosnkowski*, w: *Zeszyty Historyczne* z. 34 1975, s. 35—42, Holzer j.w., Drozdowski j.w.

⁷ Min. *Dziennik Szembeka*, Warszawa 1954, L. Laroche, *Polska w latach 1926—35*, Warszawa 1966, Jurkiewicz, *Pakt wschodni*, Warszawa 1963, Kuźmiński, *Polska—Francja—Niemcy. Z dziejów sojuszu polsko-francuskiego*, Warszawa 1963, Micewski j.w., Drozdowski j.w., O. Terlecki, *Putkownik Beck*, Kraków 1985.

⁸ Min. Micewski j.w., Holzer j.w., Ajnenkiel j.w.

⁹ Min. Jedruszczak j.w., Micewski j.w., H. i T. Jedruszczakowie j.w., J. Hoppe, *Dramat Stawka*, w: *Orzeł Biały*, r. 1971 nr 80 i 81, Holzer j.w., Drozdowski j.w.

¹⁰ Min. K. Lapter, *Pakt Piłsudski-Hitler*, Warszawa 1962, Kuźmiński j.w., Micewski j.w., M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933—38*, Poznań 1965, Drozdowski j.w.